

Mieczysław Majewski o sytuacji WSK

Spokojny optymizm

Ostatnie w 1993 roku spotkania kadry kierowniczej z Zarządem WSK miały bardziej niż zwykle uroczysty charakter. Podkreślali je — świąteczny wystrój sali i zaproszeni goście — przewodniczący Rady Nadzorczej WSK Sławomir Janicki, Stanisław Skrok, burmistrz miasta i jego zastępca Krzysztof Domański.

Dyrektor naczelny Wytwórni — Mieczysław Majewski, omówił wyniki osiągnięte w mijającym roku:

— Ogółem wypracowaliśmy przychody wynoszące około 900 mld zł, w tym sprzedaż wyrobów i usług stanowi prawie 800 mld zł. Jest to o 80% więcej niż w 1992 roku. Wynik brutto będzie z pewnością dodatni, natomiast netto, najprawdopodobniej ujemny. Przekroczyliśmy wprowadzić plan sprzedaży ale wynik netto jest ujemny, gdyż większe były niż szacowane koszty odsetek, wyższe płace, więcej niż planowano zatrudniono ludzi. Mniej otrzymaliśmy środków z tytułu należności od byłego ZSRZ. Zakładaliśmy sumę 70

mld zł, a wpłynęło mniej niż połowę.

Dzisiaj ostatecznie podpisaliśmy umowę z bankiem. Dotyczy ona sumy około 550 mld zł. Jest to kolejny etap oddłużania przedsiębiorstwa. Ważny, gdyż umożliwiła rozmowy z pozostałymi wierzycielami.

W przyszłym roku wartość sprzedaży musi przekroczyć bilion zł z czego 30% powinien stanowić eksport. W dalszym ciągu prowadzona będzie restrukturyzacja WSK. Zmniejszy to koszty stałe przedsiębiorstwa. Konieczne jest także większe zaangażowanie załogi, a szczególnie kadry kierowniczej w realizację zadań Wytwórni oraz powiązanie dochodów kadry z osiąganiem postawionych celów.

Szybciej powinny przebiegać prace nad SW-4 i wdrożeniem do produkcji szybowca PW-5. W styczniu przedstawimy zaktualizowaną koncepcję działania firmy na najbliższe trzy lata i wtedy omówimy szczegółowo rozwiązania. Spotkanie zakończono życzeniami i tradycyjną lampką szampana.

d

Rok oczekiwań

Jaki będzie ten rozpoczynający się rok? Co nas w nim czeka? Jaki będzie on dla każdego z nas, dla miasta, dla fabryki, dla kraju? Czy wreszcie odczujemy wyraźne przełamanie się negatywnych tendencji w gospodarce i czy będziemy mogli spoglądać w przyszłość bez obaw?

Rok, który właśnie minął, nazwalimy w naszej gazecie „Rokiem Sokola”. Ale czy obecny będzie wreszcie także rokiem pieniędzy za Sokola? Czy powodzeniem zakończą się próby nad SW-4, po której to „powietrzna taksówka” ustawią się przed bramami zakładu w długiej kolejce potencjalni nabywcy? Czy znacząca dla ekonomicznych wyników WSK stanie się produkcja (i sprzedaż) szybowca PW-5?

Rok, który się właśnie zaczął, będzie rokiem kolejnych wyborów — do władz samorządowych, Miejskich, a być może także do powiatowych. (Chociaż obserwując polityczne manewry premiera Pawlaka i całej PSL, z coraz większą pewnością można stwierdzić, że na te powiaty jeszcze sobie trochę poczekamy...). Nie będzie dla oblicza miasta obojętne, kogo wybierzemy do nowej Rady Miejskiej, jak ukształtuje się Zarząd Miasta. Nie powinno to być obojętne dla mieszkańców miasta.

Rok, w który wchodzimy, będzie także kolejnym rokiem kroczącej (pełzającej) cen, wzrostu realnych kosztów utrzymania, trzydziestoprocentowej (oficjalnie) inflacji. Będzie to kolejny rok pogłębiających się naszych codziennych trudności, poszerzających się obszarów niedostatku, czy wręcz nędzy. Będzie to pewnie również kolejny rok powstawania błyskawicznych fortun nielicznych, jeszcze kilku ujawnionych „afer”, rosnącego przekonania o społecznej niesprawiedliwości. Będzie to z całą pewnością rok trudny.

Ale — co chyba trzeba jednak koniecznie podkreślić — z całą pewnością w ten nowy rok wkraczamy ze znacznie mniejszymi obawami, za to z większymi nadziejami, niż w poprzedni. I to jest chyba najważniejsze.

Cezary Listowski

Sesja Rady Miejskiej

Ostatnia w ubiegłym roku sesja Rady Miejskiej rozpoczęła się dość nietypowo. Zaraz po wejściu na salę obrad zaskakiwał widok telewizorów i magnetowidów. Oczekiwanie na spóźnialskich, tym razem stało się mniej denerwujące, gdyż można było obejrzeć najnowsze teledyski z MTV.

Przyczyna obecności telewizorów wyjaśniła się już na początku sesji. Sprzęt posłużył do zaprezentowania radnym wyrobów niemieckiej firmy Schaefer, produkującej m.in. różnego typu po-

jemniki służące do selektywnej zbiórki odpadów. Przedstawiciel firmy omówił także techniki segregacji śmieci i zagospodarowania surowców wtórnych. Prezentacja związana była z realizowanym w mieście już od prawie dwóch lat programem gospodarki odpadami. Przewiduje on przebudowę stacji przeładunkowej stałych odpadów komunalnych, zorganizowanie ich transportu do wysypiska w Roklinie, wyłączenie z eksploatacji dotychczasowego wysypiska miejskiego.

Dokończenie na str. 2

Święta Bożego Narodzenia były w tym roku szczególnie radosne dla mieszkańców 56 domów przy ulicy Krepieckiej i Działkowiec. 22 grudnia doszło bowiem do uroczystego przekazania do eksploatacji gazociągu w tej części naszego miasta. O inwestycję tę zabiegali oni już od wielu lat. W celu jej sfinalizowania utworzony został Społeczny Komitet Budowy Gazociągu, który z powodzeniem kierował pracą mieszkańców.

Gazociąg przy ul. Krepieckiej

Ich wkład (finansowy i w robociznie) wyniósł łącznie 269 milionów zł. Reszta — 145 milionów — przekazał Urząd Miejski zaś nadzór nad prowadzonymi robotami sprawował Miejski Zakład Usług Inwestycyjnych. Łączna długość gazociągu średnioprężnego wraz z przyłączami wyniosła 5050 metrów. Inwestycja ta pozwoliła na zintegrowanie się zainteresowanych wokół wspólnego celu, który — być może — w niedalekiej przyszłości przyniesie im kolejne owoce.

cel

Rafał Gozdalski Mistrzem Europy!

RAFAL GOZDALSKI 17 letni uczeń kl. III „f” ZSZ w Świdniku został mistrzem Europy w taekwon-do ITF! Kilka dni temu poprosiliśmy go o krótką rozmowę.

♦ Dlaczego wybrałeś właśnie ten sport?

— Właściwie jest to sztuka walki. Wszystko zaczęło się przed czterema laty, kiedy koleżki namówiły mnie na pierwszy trening. Spodobało mi się to i zacząłem regularnie ćwiczyć. Obecnie trenuję w Lubelskim Sportowym Klubie Tae kwon-do, gdzie trenerem sekcji jest pan Tadeusz Loboda.

♦ Czyba dopiero w tym roku

Eksplzja na budowie

W dniu 21 grudnia 1993 r. o godz. 19.18 Punkt Alarmowy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Świdniku przyjął zgłoszenie o pożarze szatni na budowie przy ul. Polnej w Świdniku prowadzonej przez Spółdzielnię Mieszkaniową „KONTAKT” w Lublinie. Nic nie zapowiadało zdarzeń, które miały nastąpić.

Po przybyciu na miejsce zdarzenia zastępu strażaków szatnia zlokalizowana w parterowej części wznoszonego budynku stała w ogniu. Dowódca przybyłego zastępu po uzyskaniu od kierownika budowy Wiesława H. informacji o wyłączeniu prądu oraz prawdopodobnych materiałach, które się palą, rozpoczął działania gaśnicze. W trakcie rozwijania drugiej linii gaśniczej nastąpiło to czego nie spodziewał się żaden ze strażaków — eksplozja. Strażak Adam R. walczący z ogniem na lewym skrzydle został z ogromną siłą odrzucony kilka metrów do tyłu na ścianę. Potężny podmuch zerwał mu z głowy hełm. Pomimo silnego uderzenia dąłem w mur nie stracił przytomności. Piorunująca fala ognia spowodowała, jak się później okazało, poparzenia I i II

stopnia rąk i twarzy strażaka. W tym samym czasie na głównym kierunku fali uderzeniowej wybuchu znalazł się kierownik budowy. Mimo, że stał dalej od palącego się pomieszczenia niż strażak doznał także poparzeń I i II stopnia rąk i twarzy. Ranni ranniachmiast zostali odwiezieni do Szpitala Miejskiego w Świdniku.

Dochodzenie w sprawie pożaru i wybuchu prowadzi Komenda Rejonowa Policji w Świdniku. Ze wstępnych ustaleń straży pożarnej i policji wynika, że prawdopodobną przyczyną pożaru, a następnie eksplozji butli z acetylenem było pozostawienie włączonego do sieci elektrycznej grzejnika olejowego, spełniającego w tym przypadku rolę suszarki ubrań roboczych pracowników budowy.

W trakcie pożaru rozszczelnieniu uległa, przechowywana również w szatni, butla z tlenem, która zwiększyła tragiczny efekt wybuchu. Tylko szczęściu należy zawdzięczać, że nie było ofiar śmiertelnych. Butla z acetylenem była napełniona tylko w ok. 20 procentach.

Zbigniew Sawicki

Również w Świdniku pierwszy tegoroczny weekend — podobnie jak w całej Polsce — upłynął pod znakiem „siemy” i Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Było licytowanie złotego serduszka, były występy licznych grup

SIE MA!

i wykonawców, były całe zastępy młodych ludzi z przypiętymi serduszkami i z puszkami, do których wszyscy wrzucaliśmy datki. Szerzej o przebiegu tej akcji w następnym numerze.

cel

Dokończenie na str. 6

Woda i ścieki droższe

Ostatnia, grudniowa sesja Rady Miejskiej, zdominowana została przez kilka tematów, jednym z nich była cena wody i ścieków. Część radnych nie chciała się zgodzić na proponowaną podwyżkę. W trakcie burzliwej, trwającej ponad trzy godziny dyskusji, padły trzy wnioski:

Radna Barbara Gontarz proponowała zmniejszenie ceny wody o kwotę 10% zysku, który znajduje się w cenie wody. Argumentowała swoje stanowisko między innymi: tym, że na wodzie, która jest podstawowym

dobrem nikt nie powinien zarabiać. Witold Szabla zaproponował utrzymanie ceny wody na poziomie 1993 roku. Trzecia propozycja, radnego Kality to wniosek o nie głosowanie nad uchwałą o zmianie cen za wodę i ścieki i pozostawienie tej decyzji Zarządowi Pegimeku i Miasta. Ostatnia propozycja nie zyskała poparcia radnych, uznał oni o czym świadczył wynik głosowania (1 głos za), że nie można w takiej sytuacji chować głowy w piasek i przetrzucać odpowiedzialność za niepopularne decyzje na innych.

Decyzja nie należała do łatwych, jednak po wysłuchaniu wszystkich argumentów przedstawicieli Zarządu Pegimeku, radni w głosowaniu przyjął uchwałę o zmianie cen za wodę i ścieki. I tak od 1 stycznia za 1 m sześcienny wody dla indywidualnych odbiorców będzie to kosztować 8,900 zł. Za 1 m sześcienny mieszkańcy będą płać 6,100 zł, przemysł 6,400 zł.

Dokończenie na str. 2

Stanisław Trębacz

Życie dla śmigłowca

Przy bramie domku państwa Trębaczów, wita ją mnie dwa małe, leciwe już pieski.

— Proszę się nie bać, one nie tylko, że nie gryzą, ale też rzadko szczekają — śmieje się pani Wanda Trębacz.

Umówienie się na rozmowę, nie było łatwe. Stanisław Trębacz, zaskoczony moim telefonem, tłumaczył, że teraz głos mają młodzieńcy, a on od trzech lat jest już na emeryturze i niewiele ma do powiedzenia. Jednak spotkanie doszło do skutku.

W pokoju na ścianie wisi model samolotu, na regale stoi mała maszynka parowa.

— Mąż zawsze musi coś robić — pani Wanda uprzedza moje pytanie — tę maszynę parową

budowali z wnuczką pół roku. W piwnicy ma swój warsztat, rzadko tam zaglądam, trudno się zresetować w tym męskim królestwie polapać. — To tworzy balagan — dodaje pan Stanisław.

Lotnictwo zdominowało całe życie pana Trębacza, zawsze szukał czegoś więcej, widział dalej. Nie zawsze znajdował zrozumienie. Gdy forsował swój mały śmigłowiec, wszyscy zajęci byli właśnie pracą nad dużym. Teraz ma satysfakcję, że nie mylił się i widząc przyszłość małych iekkich śmigłowców. Dzisiaj kiedy zakład pracuje nad śmigłowcem SW-4, okazało się, że w 30 letniej batalii o mały śmigłowiec Stanisław Trębacz ma swój duży udział. Krzysztof Bzówka, konstruktor prowadzący SW-4 twierdzi, że największą zasługę w

tym, że budowa SW-4 nie została zaniechana miał inżynier Stanisław Trębacz, bez którego projekt zmarłby pewnie śmiercią naturalną.

Do Świdnika trafił jak większość w tym czasie. Po skończeniu studiów w Krakowie na Akademii Górniczo-Hutniczej (wydział komunikacji, oddział lotnictwa), otrzymał nakaz pracy. Do wyboru miał Świdnik i elektrownię Jaworzno. Wybór nie był trudny. Lotnictwo pasjonowało go od dziecka. W szkole podstawowej w modelarni budował pierwsze modele latające. Podczas studiów ukończył kurs szybowcowy w Malborku. Trochę latał.

Dokończenie na str. 3

Po 42 latach przeżytych w Świdniku

Nie myślałem, że zostanę tu tak długo

Kiedy w 1951 roku wysiadłem z warszawskiego pociągu, na malej stacji w Świdniku, nie myślałem, że zostanę tu tak długo. W zasadzie, zgodnie z ustaleniami Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu Maszynowego oddelegowano mnie tu z WSK Okęcie jedynie na okres uruchomienia produkcji. To jest na dwa do trzech lat.

Jednak to co zobaczyłem na miejscu — ten wielki, niespotykany plac budowy dużego przedsiębiorstwa i miasta działał na mnie urzekająco. Nie zraziło mnie błoto wlewające się w niebieskie pantofelki, ani ogromne hałdy wyrzuconej z fundamentów lepkiej gliny, serty cegieł, cementu, konstrukcji stalowych i zarysy pierwszych hal fabrycznych, budynków biurowych oraz mieszkalnych.

Większość stanowili tu wówczas pracownicy budowlani, ścigający prawie z całego kraju, ale przyjeżdżali już pierwsze setki przyszłych pracowników produkcyjnych zakładu. To oni prawie z marszu przejmowali jeszcze wilgotne, nie ogrzane i tylko częściowo wykończone oraz wyposażone obiekty, przygotowując i uruchamiając pilną wów-

czas, trudną i skomplikowaną produkcję odrzutowego samolotu bojowego MIG-15. Dziś po czterdziestu dwu latach przeżytych w Świdniku (w tym trzydziestu czterech pracy w WSK) mogę powiedzieć, iż lata te mimo wielkiego wysiłku, sukcesów i pyrałek nie są zapomniane. Bówiem na naszych oczach, w stosunkowo krótkim czasie powstał nowy zakład produkcyjny i średniej wielkości miasto. W zakładzie tym znalazło pracę ponad 10 tysięcy ludzi, głównie z przedłużonej i biednej wsi lubelskiej. Ludzie ci, ucząc się na różnych szczeblach opanowali trudne zawody wielu specjalności wymagane w nowoczesnej produkcji lotniczej. Dziś podjęli już pracę ich synowie, a nawet wnuki. Szkoda tylko, że ten ogromny wysiłek usiłowane w ostatnich latach zniweczyć, aby nie stanął groźną konkurencją dla rekrutujących przyjaźni. Jestem dobrej myśli i wierzę, iż zakład nasz, po tej ciężkiej chorobie znów wróci do normalnej pracy i będzie produkował wydajnie, dając godziwe zarobki ludziom oraz dochody państwu.

Ludwik Kardasiewicz

Sygnaly Czytelników

W grudniu zachorował nasz pięcioletni synek. Musieliśmy oddać go do szpitala w Świdniku. Ogromnie to przeżyliśmy spodziewając się, że dziecko bardzo źle znieśie pobyt na oddziale. Tym bardziej więc byliśmy mile rozczarowani, gdy okazało się, że nigdy nie zastaliśmy synka brudnego, splakanego czy głodnego. Odwiedzaliśmy

go każdego dnia, przebywając z nim po kilka godzin, co oczywiście pomogło nam jakoś przeżyć te ciężkie dni.

Jesteśmy bardzo zadowoleni z opieki lekarzy i całego personelu oddziału dziecięcego i za pośrednictwem „Głosu Świdnika” chcielibyśmy im podziękować

Katarzyna i Jarosław Śliwińscy

Dokończenie ze str. 1

kiego; jego rekultywację oraz badanie wpływu na środowisko naturalne. Program obejmuje także wyznaczenie terenu i wybór technologii zagospodarowania odpadów organicznych (kompostowanie). Trzecim zadaniem jest przygotowanie zbiórki selektywnej odpadów.

W ramach interpelacji burmistrz omówił planowane zmiany siedzib niektórych działających w mieście instytucji. Pracująca w fatalnych warunkach Poradnia Psychologiczno-Zawodowa (barak przy ulicy Dworcowej) zajmie pomieszczenia, w których obecnie znajduje się tzw. „mala” przychodnia (ul. Niepodległości 28). Ta z kolei, najprawdopodobniej w czerwcu, otrzyma nowy lokal w osiedlu Brzeziny. Borykająca się z brakiem pomieszczeń Szkoła Społeczna przeniesie się do przedszkola w Osiedlu Sławińskiego-Wschód. Koło Dzieci Specjalnej Trojki zwolni sale w Podstawowej Szkole Specjalnej przenosząc się do złobka, gdzie jest kilkanaście wolnych pomieszczeń o powierzchni około 200 m kw. Centrum Aktywizacji Zawodowej dla osób niepełnosprawnych rozpocznie działalność w lokalu dawnej „Lotniczej”, a ZOZ z baruaku przy ul. Dworcowej przeniesie się do starego szpitala przy ul. Kasprzaka.

W kolejnym punkcie obrad szefowej jednostek odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i porządek w mieście (straży pożarnej, policji i straży miejskiej) przedstawił radnym sytuację tych instytucji. Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej oprócz ratownictwa pożarowego, służy pomocą także w poważniejszych wypadkach dro-

gowych. Stało się to możliwe po zakupie specjalistycznego samochodu ratowniczo technicznodrogowego. Konieczne jest również wyposażenie jednostki w sprzęt do prowadzenia akcji na

mochodów patrolujących miasto i na adaptację przydzielonych pomieszczeń otrzymanych po przeprowadzce biblioteki.

Szef straży miejskiej zaapelował o zwiększenie liczby strażni-

SESJA RADY MIEJSKIEJ

wysokości. Powinna to być drabina lub podnośnik sięgający 30 m. Dużym ułatwieniem pracy byłoby bezpośrednie połączenie telefoniczne z policją i strażą miejską.

Świdnicka Komenda Rejonowa Policji zajmuje 5 miejsc w województwie pod względem wykrywalności przestępstw. Ich liczba nie zwiększa się. Zmienia się natomiast struktura. Coraz więcej jest przestępstw gospodarczych i przeciwko życiu. Wzrasta również udział w nich nieletnich i obokrajowców, szczególnie mieszkańców republik byłego Związku Radzieckiego.

Dużym problemem stała się narkomania. Po środku odurzające sięgają coraz młodszy uczniowie świdnickich szkół.

Za najbardziej niebezpieczne miejsca w Świdniku policjanci uznali okolice sklepu „Puma” i „Rekord”, barów „Zagłoba”, „Pik”, „Bistro” okolice Szkoły Podstawowej nr 5 (dzisiaj, mimo licznych próśb szkoła nie jest wystarczająco oświetlona), targowiska miejskiego i barów piwnych przy ul. Akcyjowej.

W KRP brakuje ludzi i pieniędzy. Brakuje na benzynę do sa-

Woda i ścieki droższe

Dokończenie ze str. 1

Woda droższe, ponieważ droższe wokół nas wszystko. Trudno przecieć, argumentował prezes Zarządu Pegimeku Mariusz Gawęda, utrzymać na dotychczasowym poziomie cenę wody, gdy rośnie cena eksploatacji maszyn, urządzeń, energii elektrycznej.

Cenę wody dla mieszkańców można chronić, przeliczając część kosztów na przemysł. Przykładem najbliższym może być Lublin. Cena 1 m sześć. wody w Lublinie za 9 miesięcy 1993 roku wynosiła 2400 zł (w Świdniku 3000 zł), ale dla przemysłu kosztowała ona w Lublinie 9200 zł (w Świdniku 4700 zł). Zastosowanie jednak takiego rachunku nie jest możliwe w Świdniku ze względu na brak u nas dużego przemysłu. W Lublinie udział odbiorców innych tzw. przemysłowych wynosi 40%, w Świdniku natomiast 3%. Chroniąc więc interesy mieszkańców Świdnika przez przeniesienie znacznej części opłat za wodę na przemysł, obciążenie to dotychczas byłoby: szkół, GS i piekarni. WSK ma własny system zasilania i nie jest odbiorcą wody z ujęcia miejskiego.

Podczas dyskusji wyjaśniono

Ostatnie posiedzenie zarządu Aeroklubu Robotniczego w Świdniku, poszerzone o udział kierowników sekcji specjalnościowych, poświęcono ocenie minionego sezonu lotniczego i przystosowaniu do Zjazdu Krajowego Aeroklubu Polskiego.

Sporo uwagi zwrócono przy tej okazji na bezpieczeństwo uprawiania sportów lotniczych wobec liczących wypadków jakie w mijającym roku zaistniały na wielu lotniskach w kraju. W Świdniku szczęśliwie skończyło się na dwóch tylko, stosunkowo niegroźnych obrażeniach szybowniczką i spadochroniarzką. Większe

Oceniając efekty sportowo-szkoleniowe aeroklubu trzeba podkreślić uzyskanie lepszych niż w roku ubiegłym, mimo wciąż dotkliwego kryzysu budżetowego. Po raz pierwszy, po kilku latach przerwy, podjęto też szkolenie nowych adeptów w sztuce pilotażu. Na samolotach w końcowej fazie szkolenia podstawowego jest 5 pilotów, a na szybowcach III klasę wykszolenia uzy-

skoła 9 pilotów (w tym 3 dziewczęta).

Wypada jeszcze odnotować, że wydatnej pomocy w kontynuowaniu działalności udzielają aeroklubowi Wytwórnia Sprzętu

BILANS LOTNIKÓW

Komunikacyjnego „PZL” i Lotnicze Przedsiębiorstwo Usługowe „Hilisco”. Zupełną natomiast obojętność wobec problemów związanych z rozwojem sportów lotniczych w Świdniku wykazują władze miasta, nie wspominając już o innych instytucjach i przedsiębiorstwach.

(TKC)

sprawę opłat za wodę przez mieszkańców bloków komunalnych. Placą oni za wodę podobnie jak reszta mieszkańców miasta. Podobnie jak w Spółdzielni Mieszkaniowej każdy blok ma wodomierz centralny. Zużycie wody w bloku rozliczane jest kwartalnie i przy większym niż przewidziane normą zużyciu wody, nadwyżka rozliczana jest na każdego mieszkańca i dopłaca on tę różnicę. Norma ta w blokach komunalnych wynosi 6 m sześć. na jednego mieszkańca. Tak więc mieszkańcy bloków komunalnych nie płać tylko za 6 m sześć., jak często się komentuje, tylko za faktycznie zużyta według pomiarów wodomierzy w blokach wodę.

Sprawa która wywołuje wiele niejasności, dotyczy rozliczania mieszkańców Pegimeku za odprowadzanie ścieków. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 14 grudnia 1987 roku w sprawie czynszów za najem lokali mieszkalnych, opłata za ścieki, podobnie jak za wywóz śmieci, oświetlenie i ogrzewanie pomieszczeń służących do wspólnego użytkowania (korytarze, klatki schodowe, ubikacje), ut-

rzymanie czystości, znajduje się w czynszu. Może to bulwersować, bo jeżeli zmienia się opłata za ścieki, czy inne składniki wymienione wyżej a jednocześnie nie zwiększa się czynsz, to oznacza, że czynsz po prostu maleje. Jest to jednak decyzja Rady Ministrów i Zarząd Pegimeku nie ma na to żadnego wpływu. Pegimek jako administrator nie może prowadzić polityki cenowej. Otrzymuje obligatoryjne stawki wysokości za czynsz i z mocy prawa nie może obciążyć stawką opłat za ścieki swoich lokatorów. Nie jest to wymysł tego miasta czy regionu, podobne zasady rozliczania zasobów komunalnych, obowiązują w całym kraju. Straty z tego tytułu pokrywa przedsiębiorstwo lub dotacje z budżetu miasta.

Jeżeli już jesteśmy przy ściekach, to należy pamiętać, że ich cena uzależniona jest w znacznej mierze od kosztów neutralizacji w oczyszczalni Hajdów. I tak wzrost ceny za ścieki przy utrzymaniu całej sieci kanalizacji w mieście i odcinka do Hajdowa wynosi 22%, natomiast wzrost ceny za odprowadzone ścieki do Hajdowa wynosi 33%. i.w.

(także na wypłatę wynagrodzeń).

Obecni podczas obrad przedstawiciele MZG nie umieli wyjaśnić przyczyn powstania takiej sytuacji. Dotychczasowy kierownik Zakładu od września przebywa

wów budżetowych. Radni dają dokończenia opracowywania i uchwalenia budżetu na jednej z pierwszych sesji przyszłego roku. W piątek zdecydowano między innymi o położeniu nacisku na poprawę stanu ciągów komunikacyjnych na osiedlu Adamopol, które będą dostarczyły dużej części podatkom lokalnych nie uzyskują proporcjonalnych do nich korzyści.

Rada dokonała również bieżących korekt w tegorocznym budżecie. Jedną z ważniejszych jest przeznaczenie 450 mln zł na wykupienie gruntów w dzielnicy przemysłowo-składowej, które zostaną następnie w drodze przetargu sprzedane lub wydzierżawione przedsiębiorcom planującymi ulokować na tym terenie swoje inwestycje.

Radni zmienili nazwy 2 i nadal; 9 nowym ulicom miasta, Ulica M. Kasprzaka otrzymała za patrona Bolesława Leśmiana. Ul. Gromadzka została przemianowana na Olimpijczyków. Nowe ulice na osiedlu Kusocińskiego zostały nazwane nazwiskami wybitnych sportowców: Bronisława Malinowskiego, Jerzego Kukuczki, Wandy Rutkiewicz, Janusza Sidy, Stanisława Maruszarza i Bronisława Czecha. Ulice przebiegające przez nowe osiedle Słoneczna (pod lasem Rejkowizna) nazywają się Chabrowa i Makowa. Spółdzielnia „Segment” buduje się przy ulicy Henryka Stenkiewicza.

W związku z przejściem przez gminę szkół podstawowych powołano zakłady budżetowe w szkołach nr 1, 2, 3, 4, 5 i 8, które będą zarządzały ich funduszami.

Anna Konopka
Jan Mazur

na zwolnieniu lekarskim i mimo kilkakrotnych ponagleń nie złożył żadnych wyjaśnień.

Ogólna sytuacja MZG nr 1 oceniono negatywnie, stwierdzając złą organizację pracy i zbyt duże zatrudnienie.

W trakcie dyskusji padły również zarzuty pod adresem Zarządu Miasta, że dopuścił się do tak wielkich nieprawidłowości w funkcjonowaniu Zakładu. Na przeszkodzie decyzjom o zmianach w MZG stał jednak brak jednomyślności wśród członków Zarządu.

Dwugodzinna dyskusja zakończono postanowieniem by na razie nie zajmować się przekształcaniem Zakładu. Zobowiązano natomiast ZM do wszczęcia wszelkich niezbędnych kroków mających na celu poprawę sytuacji MZG nr 1. Zakład musi działać prawidłowo — na ile to jest w tej sytuacji możliwe. Przed nami bowiem jeszcze 3 zimowe miesiące.

W drugim dniu obrad dyskusja koncentrowała się wokół kolejnej przyziarnki do przyszłorocznego budżetu gminy. Komisja budżetowa opiniowała kolejne propozycje wydatków i wpły-

KONCERT

Opromieniona licznymi nagrodami w konkursach krajowych i zagranicznych Helicopters Brass Orchestra dyrygowana przez Henryka Maruszaka da 9 stycznia w sali kina Lot koncert noworoczny. W programie — jak przystało na okres karnawałowy — utwory muzyki tanecznej i rozrywkowej. Początek koncertu o godzinie 15.00, ale już dwa dni wcześniej, 7 stycznia kasa kina będzie prowadziła przedprzedaż biletów w godzinach 16.00 — 19.00. W dniu koncertu bilety będzie można kupić od godziny 14.00.

jmr

WIGILIA W BIBLIOTECE

Święta już poza nami, ale w pamięci czytelników Biblioteki Miejskiej na długo pozostanie ciepły i nastrojowy wieczór, na który zostali zaproszeni przez jej pracownicę.

Świąteczny nastrój udzielał się zaraz po wejściu. Stoły przykryte białym obrusem, siano, opłatek, choinka, a przy niej grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 4, która zaprezentowała wiersze i obrzędy wigilijne. Wspólnie

śpiewano koledy, wspomniano minione wigilie. Całości dopełniły pyszny makowiec i kawa z ekspresem. Nawet płucha za oknem tak mało grudniowa nie zatarła wrażeń z tego wieczoru. Po raz kolejny okazało się jak trafna była decyzja o przydzieleniu bibliotece większych pomieszczeń. Przed nami cały rok i miejmy nadzieję, jeszcze wiele tak udanych spotkań.

d

Tydzień komedii

Od 30 listopada do 5 grudnia w kinie „Lot” Miejskiego Ośrodka Kultury trwa Tydzień Komedii. Niestety, impreza minęła bez echa nie tylko w mieście, ale również w samym kinie. Dlaczego? Cóż, trudno ją było zauważyć, skoro na projekcję przychodziło mniej niż 20 (słownie: dwadzieścia) osób. Tylko na „Zakonnicę” było ponad 20 widzów.

Pomysł na imprezę był znakomity. Obecnie, kiedy dotarcie do filmu starego jest trudniejsze niż schwywanie złotej rybki, zorganizowanie przeglądu według kryterium gatunkowego granicy z cudem. A jednak MOK postarał się i wyszedł do widzów z propozycją nietuzinkową. Tylko że widzów ona nie zainteresowała. Dziwne to, ale prawdziwe. Nie ma w Świdniku kinomanów!

A Tydzień z komedią rzeczywistości był udany. Tyle śmiechu naraz już dawno nie słyszałem. Ba, sam dawno temu śmiałem się tak często i tak długo. „Rybka zwana Wandą”, czyli jak odzyskać łup” prezentowała humor angielski, inny niż masowo dziś nas zalewający amerykański. „Bogowie są szaleni!” pozwolił naśmiać się na długo, długo... „Zakonnicę w przebraniu” promują swymi nazwiskami bardzo ostatnio popularna Whoopi Goldberg i znakomity (nie tylko dla

mnie), czasem wręcz demoniczny Harvey Keitel. „Gdzie jest generał” to jedna z najlepszych komedii z Jerzym Turkiem w roli głównej; szkoda, że talent tego aktora nie został należycie wykorzystany. „Stój, bo mamuska strzela!” przeznaczone został zapewne dla sympatyków Sylwestra Stallone. „Akademia Policjanta I” to już klasyk swego gatunku.

Było więc na co popatrzeć, przy czym odpocząć, z czego się śmiać. Tylko... że my nie chcieliśmy ani patrzeć, ani odpoczywać, ani śmiać się w kinie! Sami skazujemy się na telewizję i — niestety — video. Kwestie finansowe w ogóle do mnie nie przemawiają, ponieważ bilet choć na jeden film to przecież jeszcze nie wyrwa w budżecie domowym. Co innego karneć (cena: 100 tys. zł), ale że nie sprzedano ani jednego — tego nie potrafię zrozumieć. Nie — nie sprzedano... Nie kupiono! Czy tak powinniśmy wychowywać dzieci? Z daleka od prawdziwej sztuki, jaką jest kino? Z daleka od miejsc, gdzie człowiek się odizolowuje z otoczenia, w ciszy i samotności kontemplanie dzieła sztuki?

Odpowiedzi pozostawiam dorosłym. Ich już pewnie nie prześlą komuś do kinowego ekranu, ale może... Ech, nie! Brak mi po prostu słów.

S. Myk

Dokończenie ze str. 1
— Urodziłem się w Chranzowie moi rodzice mieli małą cegielnię i trochę ziemi. Gospodarstwem zajmowała się matka, ojciec cegielnią. Rodzice pracowali ciężko, rodzina była liczna, miałem dwie siostry. Ojciec był doskonałym fachowcem, taka „złota rączka”. Tuż przed wojną zdałem małą maturę i dostałem się do liceum o profilu matematyczno-fizycz-

dukcji podczas operatywy namalował przyrząd na pudełku od papierosów i na drugi dzień musiał go często już mieć.
Nowe uruchomienia można wprowadzać tylko wówczas gdy ma się dobrą narzędziownię. Ona wszystko trzyma, wykonanie o-przyrzędowania to najważniejsza sprawa do dobrego funkcjonowania zakładu. Narzędziownia to serce zakładu. Jak się ma dobrą

— Po drugie — uzupełnia pani Wanda — mąż nie miał czasu na latanie. On tylko wpadał do domu i zaraz zazwyczaj z powrotem pedził do zakładu. Zawsze były jakieś pilne sprawy.
— W Zakładzie Doświadczalnym — wspomina — razem z Z. Kodubajem, gdzie on był dyrektorem a ja jego zastępcą do spraw technicznych, przyjeżdżaliśmy taką politykę, że zaczynamy od

STANISŁAW TRĘBACZ

ŻYCIE DLA ŚMIGŁOWCA

nym. Wojna przerwała naukę, dwa lata pracowałem w cegielni w Trzebinii, później przeszedłem do fabryki lokomotyw. Pracowałem tam do końca wojny i rok po wyzwoleniu, zarabiałem pieniądze na studia jednocześnie chodziłem do liceum.

Przyjechalśmy ze Zbyskiem Wejnerem do Świdnika 1 lutego 1952 roku. To, co zapamiętałem najbardziej, to straszny mróz oraz naszą drogę z Lublina do Świdnika. Trudno to sobie dzisiaj wyobrazić, ale z walizkami w ręku szliśmy do Świdnika na piechotę. Pociągi kursowały rzadko, zamiast czekania wybraliśmy marsz po torach. Dostałem łóżko w dziesięcioosobowym pokoju w baraku przy torach. Tak naprawdę to nie sprawiło mi żadnej różnicy gdzie mieszkałem. Do pracy wychodziłem się rano, wracało późnym wieczorem.

Pracę rozpoczęliśmy na tak zwanej podwozowni, chyba w halę nr 5. Robiliśmy przyrządy do nowego wyrobu, byłem technologiem. Ponoc były to przyrządy do samolotu, ale nikt nie mówił co to było naprawdę. Później przeszedłem do narzędziowni. Pracowałem 5 lat, byłem zastępcą kierownika. Z kierownikiem Usykiem właściwie tworzyliśmy ten wydział. W narzędziowni poznaliśmy też swoją żonę, która pracowała w rachubie wydziałowej.

Muszę powiedzieć, że w tej tworzonej z niczego narzędziowni, w której ludzie dopiero uczyli się zawodu, przyrządy powstawały szybko. Duży przyrząd do spawania ramy kratownic śmigłowca SM-1 wykonaliśmy w tamtych warunkach w ciągu trzech miesięcy. Jak odchodziłem z zakładu, w nowej nowocześniejszej narzędziowni, o jakiej mogłem tylko marzyć, przyrząd do W-4, zresztą nie bardzo skomplikowany, wykonywano 2 lata. To były inne czasy. Sześć pro-

narzędziownię to można się nie obawiać żadnych kryzysów, to trzeba zrozumieć.

Z narzędziowni Stanisław Trębacz przeszedł do biura konstrukcyjnego, był zastępcą głównego konstruktora Z. Kodubaja. Pracował tam aż do utworzenia Zakładu Doświadczalnego. Zresztą brał udział w jego powstawaniu. Nie była to sprawa łatwa, trzeba pamiętać, że 1964 roku zaczął się kryzys w lotnictwie. Najważniejsze, że w 1968 roku Zakład Doświadczalny zaczął pracować.

Pewnie niewiele osób wie, że Stanisław Trębacz ma swój udział w uzyskaniu licencji na produkcję Mi-2. Tak się złożyło, że z Mieczysławem Ziemińskim reprezentowali zakład z okazji 15 lecia Polskiego Przemysłu Lotniczego w Moskwie. Postanowili odwiedzić zakłady Milla. Mimo, że nie była to oficjalna wizyta, wpuszczono ich do zakładu. Podczas rozmowy z Millem dowiedzieli się o projekcie uruchomienia produkcji śmigłowca dwusilnikowego. Następnego dnia gazeta opublikowała zdjęcie modelu Mi-8 i Mi-2. Po powrocie udało mu się przekonać dyrektora Smolarkiewicza i wojsko o konieczności wystąpienia o zakup licencji. W rezultacie w 1965 roku delegacja rządowa finalizowała zakup licencji. Stanisław Trębacz nie przywiązuje do tego zbyt wielkiej wagi, uważa, że był to tylko przypadek, po prostu że on pierwszy zdobył informację.

Lotnictwo to całe życie pana Stanisława. Przez wiele lat był w Zarządzie Aeroklubu, do dziś zajmuje się modelarstwem. Zrezygnował tylko z latania. Po pierwsze sprzeciwiła się temu żona; byli świadkami tragicznego wypadku, w którym zginęło dwóch znanych instruktorów. Na niskiej wysokości, w ciasnym zakręcie, przeciążony silnik zatarł się i na oczach wszystkich spadł na płytę lotniska

małych rzeczy, następnie szła modernizacja zespołów do śmigłowca a dopiero później prototyp. W taki sposób zaczęliśmy pracę nad nowymi łopatomy do Mi-2. Niestety. Kłopoty z materiałami nie pozwoliły doprowadzić spraw do końca, a szkoda, bo byłibyśmy pierwsi na świecie.

Nie sposób mówić o wszystkim co wówczas robiliśmy. Jak przyszedł czas przygotowań do uruchomienia produkcji nowego śmigłowca, opracowałem harmonogram, w którym przewidywałem 8 — letni okres wprowadzenia W-3. Decydeny z Zjednoczeniu nie uznali takiego harmonogramu. Według ich rozważań miały na prace wystarczyć trzy, cztery lata. Przeszłem więc być dyrektorem, a prace nad W-3 trwały 20 lat. Tyle tylko, że to dla mnie żadna satysfakcja.

Ci, którzy z nim pracowali, mówią o Stanisławie Trębacz, że ciągle poszukiwał nowych rozwiązań, zarażał swoją pasją innych. Przede wszystkim znał śmigłowce doskonale, on go po prostu czuł i widział całość.

Dzisiaj choć na emeryturze dalej interesuje się wszystkim co dotyczy lotnictwa. Jego pasją od wielu lat są pionowzloty.

Pionowzloty to statki powietrzne będące połączeniem śmigłowca i samolotu. Ich cechą charakterystyczną jest to, że w czasie startu wirniki umieszczone na końcach skrzydeł pracują jak wirniki śmigłowca, w powietrzu zmieniają się na poziomą i pracują jak wirniki ciągnące samolotu. Do startu pionowzlot potrzebuje tyle miejsca co śmigłowiec, a w powietrzu rozwija znacznie większą od śmigłowca prędkość. Stanisław Trębacz uważa, że przyszłość należy do pionowzlotów, które zastąpią tradycyjne śmigłowce.

Irena Wierzbos

OSTATNIE „PROMOCJE”

Nie, nie bójmy się. Nie są to „Promocje” ostatnie w ogóle, lecz tylko w 1993 roku. Cykl Społdzielczego Domu Kultury są się dobrze i będzie kontynuowany. Impreza z 15 grudnia zakończyła jedynie jego ubiegłoroczną edycję. A zakończyła tłoczno i uczucie. Przyszło tylu widzów, że nie wszyscy zmieścili się w małej salce widowiskowej, gdzie nie było czym oddychać, i musieli stać na korytarzu.

SDK staje się powoli nie tylko męką poetów, lecz także muzyków. Młodzież chce grać, ale nie ma gdzie. SDK ją przyjmuje. Ostatnie promocje, pt. „Przy wtórze dźwięków”, dały możliwość pokazania się świdnickim muzykom, uczęszczającym do szkół średnich Świdnika i Lublina. Głównymi wykonawcami byli: Radosław Łazowski, Rafał Pędzys, Paweł Ładziak, Daniel Chydzki, Ernest Kuszyk, Maciej Szczepaniak i Marek Dyjak. Towarzyszyli im m.in. starsi świdnicki licealiści: Magdalena Zebrowska (śpiew) i Tomasz Rząd (pianino).

S. Myk

DOBRY KONCERT

Kolejne spotkanie z cyklu „Promocje” było występem młodych świdnickich „artystów”, którzy

obrodzili nam ostatnio jak „grzyby po deszczu”. Nastrojowa muzyka, dźwięki instrumentów i wspaniały śpiew wykonawców doskonale nastrój teje imprezy.

Godny uwagi był występ D. Chydzkiego, R. Pydyśa, M. Zebrowskiej (jedynej przedstawicielki pięci pięknej) oraz M. Dyjaka. Marek zaprezentował się jako ostatni z wykonawców. Instrumentalnie wspomógł go R. Pydyś i M. Choina. Wykonał dwa utwory Wojaczka i jeden własny Marek swoim głosem udowodnił, że posiada duże zdolności muzyczne (i już nieraz zresztą, docenione i nagrodzone).

Publiczność nie zawiodła, bardzo licznie przychodząc na koncert. Wykonawcy docenili to i zabawiali nas przez prawie dwie godziny dobrym śpiewem i muzyką. Każdy z artystów zaprezentował swoje zdolności na wysokim poziomie. Obok tak dalej. Niech wśród naszych muzycznych talentów duch artystyczny „vivat, crescat, floreat!”

Justyna Łakuta

CO NA TO PUBLIKA?

MONIKA TARAJKO: Myśle, że był to jeden z najlepszych wieczorów poezji, na którym byłam. Prezentowane utwory poruszyły

mnie i wprawiły w dobry, choć sentymentalny nastrój. KASIA NOWAK i DOROTA BARRAN: Koncert odbył się w intymnej i przyjaźnieliści atmosferze. Największy aplauz zyskał Marek Dyjak. Zachwylił się głosem i żywą interpretacją. Sala była wypełniona, co świadczy o popularności tego rodzaju muzyki wśród świdnickiej młodzieży PIOTREK MIKSZEWSKI: Wreszcie młodzi muzycy mogli przedstawić swój repertuar. Nawet organizatorów imprezy zaskoczyła liczna frekwencja widzów. Poziom był wysoki.

RENATA SMALEK i MAGDA FIJALKOWSKA: Najlepszym wykonawcą był Marek Dyjak, chociaż sam stwierdził, że wzoruje się na Kondraku. Cała sala pokładała się za śmiechu, gdy wyjaśnił dlaczego nie będzie śpiewał do mikrofonu. Gitarzyści mu towarzyszący także nie zawiedli naszych oczekiwania. Jedyнным m-nusem imprezy były ciagle pochwały kierowane przez prowadzącego pod adresem Rafała Pydyśa.

Czyżby rosła nam nowa gwiazda? — Zbieracz (sm)

Za pośrednictwem Miejskiego Ośrodka Kultury ponad pół tysiąca uczniów świdnickich szkół średnich i podstawowych mogło 16.XII, ub. r. obejrzeć śpiewogrę pt. „Ballada jako gatunek literacki na przestrzeni wieków”. W przedstawieniu wzięli udział artyści warszawscy: Tadeusz Plu-

ładę o paniach” Franciszka Villona, „Mój powrót” Pierre’a Ronsarda, „Jęczmienne lany” Roberta Burns’a, „Ballada bezładna” Bolesława Leśmiana. Klamerą stanowił „Dom wschodzącego słońca” zespołu The Animals. Spieszący się (do Łęcznej) artyści popełnili jednak nieco gaf.

SPOTKANIE Z BALLADĄ

ciński, Jolanta Wollejo, Elżbieta Szaniewska i Edward Hulewicz. Impreza podobała się widzowi, o czym świadczył jej spontaniczny udział w wspólnym śpiewaniu, zabawie, a nawet tańcu. Całość została pomyslna jako lekcja szkolna. W scenariuszu prof. Hanny Grajewskiej znalazły się, co stwierdzili nawet nasi surowi nauczyciele — poloniści, najistotniejsze informacje dotyczące gatunku, jakim jest ballada. A że w śpiewogrze nie zabrakło humoru i satyry (nawet z podtekstami politycznymi), przyjęto ją właścicie bez niezadowolona. Imprezy takie często bowiem bywają zwykłą chałurą.

W spektaklu śpiewano i będą lamowano teksty ballad (bądź gatunków ją zastępujących) powstałych od średniowiecza do XX w. Usłyszeliśmy m. in. „Bal-

Z drukowanego programu znikło kilka poezji, np. „Król Olch” J. W. Goethego, „Trzech budrysów” A. Mickiewicza, „Szewczyk” B. Leśmiana, Z „Pani Twardowskiej” wypadły niektóre zwroki, np. o patronie i trybunału; niektóre słowa się pomieszały, m. in. z „samki” powstała „słonka”. Niezbyt smaczne okazały się cytaty ze „Słówek” Boya i pewne frazki Sztandingera. Nie wszystkim podobały się też „aktorskie” popisy piosenkarza Hulewicza.

Całość wszakże, jak się rzekło, wypadła niezle. Młodzi widowniowa łakną rozrywkę, a tej mieli pod dostatkiem, także w postaci poprogramowego utworu Róda Stewarda na koniec. Dobrze, iż mogli się przy tym czegoś nauczyć.

(sm)



Pan Waldemar Pawlak Prezes Rady Ministrów RP
W związku z drastycznie zaostrzającą się sytuacją w Kopalni Baryłku „Boguszów” w Boguszowie Gorcach zwracam się do Pana Premiera z apelem o natychmiastową interwencję w celu rozstrzygnięcia sporu.

Nie można, moim zdaniem, przeciągać sprawy i rozgrywać jej politycznie w sytuacji, gdy zdeterminowana załoga gotowa jest podjąć strajk głodowy.

Jednocześnie informuję Pana Premiera, iż w przypadku nie podjęcia przez Rząd RP żadnych konkretnych kroków w celu definitywnego zakończenia konfliktu, na najbliższym posiedzeniu Komisji Krajowej postawię wniosek o ogłoszenie pogotowia strajkowego w całym Związku.

Przewodniczący Zarządu Regionu
Mieczysław Szczygiel

Spotkanie Przewodniczącego NSZZ „S” z Premierem R.P.
W dniu 20 grudnia 1993 r. Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Marian Krzaklewski spotkał się z premierem R.P. Waldemarem Pawlakiem.

Omówiono pakiet spraw społeczno-ekonomicznych wynegocjowany przez NSZZ „S” w ramach „Paktu o przedsiębiorstwie państwowym”.

I. Układy zbiorowe pracy i zakładowe układy zbiorowe
II. Ochrona roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy

III. Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych
IV. Bezpieczeństwo i higiena pracy.

W czasie kilkogodzinnej rozmowy postanowiono szybko doprowadzić do rozpoczęcia działalności Komisji Trójstronnej (przedstawiciele ogólnopolskich central związkowych, organizacji pracodawców i rządu) wynegocjowanej w Fakcie o przedsiębiorstwie państwowym.

Rozmowy dotyczące projektów koncepcji powszechnej prywatyzacji i tzw. siatki bezpieczeństwa socjalnego opracowanych przez NSZZ „S” postanowiono podjąć na początku przyszłego roku.

Premier W. Pawlak podkreślił wolę rządu R.P. uporządkowania i wprowadzenia jasnych zasad zarządzania majątkiem państwowym.

MFK

Niniejszy tekst powinien ukarać się w 45 numerze Głosu Świdnika w dniu 16.12.93 r., ponieważ czytelnicy byli wtedy na bieżąco w omawianej problematyce. Problematyce ważnej z punktu widzenia poszanowania dobra osobistego opisanych ludzi (w podtekście wymieniono członków Prezydium KM NSZZ „S”). Opublikowanie tekstu anonimowej czytelnicy dotykającego spraw osobistych, ludzi przypomina metodę wydawalby się z minionej epoki. Ocenę prowadzonej polityki przez redaktora p. Listowskiego pozostawiam czytelnikom.

Nie mając żadnej gwarancji, że tekst ten ukaże się w najbliższym numerze Głosu Świdnika publikujemy go na łamach „Grot”.

W ODPOWIEDZI „NIEZNANEJ” CZYTELNICZCE

W sprawie toczącej się polemiki między radnym Zb. Białym a redaktorem naczelnym „Głosu Świdnika” zabrała głos czytelniczka znana redakcji, która zmusiła do polemiki Komisję Międzyzakładową NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” S.A. Zaberamy głos w tej sprawie, gdyż kilkakrotnie byliśmy wywoływani, chociaż nie byliśmy stroną w toczącej się polemice. Nie głosiliśmy nigdy poglądu, że płace powinny być równe, ale muszą być ściśle powiązane z pracą i jej efektami. Pozostaje otwarte pytanie jakiego powinny być dysproporcje płacowe w obecnej, trudnej sytuacji.

Władze miasta utrzymują się z podatków mieszkańców Świdnika i ich zarobki powinny być poddane społecznej kontroli. Aby problem płac władz miasta nie wywoływał kilka razy do roku niepotrzebnych kontrowersji należy skorelować je ze stałym współczynnikiem w stosunku np. do wzrostu dochodów mieszkańców gminy.

Nawiązując do zarzutu czytelniczki o awansowaniu działaczy „Solidarności” należy stwierdzić,

że członkowie „Solidarności” są pracownikami zakładu, w większości zweryfikowanymi społecznie przez stan wojenny i nie powinno w tym być nic nadzwyczajnego, że również oni awansują.

W „Solidarności” jest ponad 400% załogi, a na kierowniczych stanowiskach na ogólną liczbę 146 jest 35 członków Solidarności.

Jeśli chodzi o płace to zarobki Zbigniewa Białego jak i redaktora naczelnego pana Listowskiego są znane Komisji „Solidarności”, ale z uwagi na to że obowiązującej utajnienie nie mogą być ujawniane. Ale nie powinni nadużywać, że zarobki p. Białego są w granicach średniej zakładowej, a pana redaktora naczelnego są nieporównywalnie wyższe.

Czytelniczka znana redakcji (choć nie tylko) podsuwa propozycję p. Białemu aby walczył o obniżenie zarobków członków Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S”. Dlaczego propozycja ta omiela wynagrodzenia Zarządu Związku Zawodowego Pracowników WSK czy trzeciego istniejącego w zakładzie Związku Inżynierów i Techników przecież są one na tym samym poziomie, pomimo mniejszej ilości członków.

Aby nie było zbędnych niedomówień informujemy, że stawka Przewodniczącego Komisji „Solidarności” wynosi 3700000 zł, a zastępców Przewodniczącego 3470000. Są to stawki zbliżone do stawek zastępców kierownika mniejszego wydziału.

Tocząca się polemika zmierza do ośmieszenia p. Białego, a tym samym do odebrania mu głosu aby następni bali się rozpoczynać walkę o słuszną w swoim mniemaniu sprawę, a tym samym do zmonopolizowania informacji.

Do czego ten monopol na jedyną prawdę prowadzić powinien pan redaktor pamiętać, przecież z tym walczył.

Marian Król

SILA-PORZĄDEK-DOBROBYT

Siłę — porządek — dobrobyt obiecywała zwycięska koalicja wznawiająca elektoratowi wyborczemu, że posiada alternatywny program gospodarczy, rozwiąże problemy finansowe sfery budżetowej, emerytów i rencistów. Naród wystawił czek „in blanco” dwóm partiom. Czek „in blanco” te partie muszą wypełnić i dopiero wtedy, kiedy go wypełnią, społeczeństwo je oceni.

Efekty rzeczywiste obiecane jak na razie to zapowiedź horrendalnych podwyżek w 1994 roku.

Głosy, które padły na partię (co do których pozostajemy głęboko nieufni) w kraju posiadającym tradycję demokracji można by uznać za afirmację de-

mokracji. Jest to normalne, że raz rządzą jedni, raz drudzy. Myślę, że wynik wyborów nie oznacza powrotu do komunizmu. To, co nam grozi w sprawach gospodarczych to zaklinanie reform gdzieś w pół drogi pomiędzy pasywnym socjalizmem a barbarzyńskim często, rządzącym się kapitalizmem.

W sprawach politycznych widać wyraźnie, że rządzący kumulując cechy negatywne jednego i drugiego systemu budzą oburzenie moralne nawet wśród członków i sympatyków SLD. Srok wywołany został nazwiskami członków kierownictwa PZPR na czele odrodzonej III Rzeczypospolitej. Wielu członków tego elektoratu ma uczucie upoko-

żenia zaistniałą sytuacją. Ale sami swoim wyborem nałożyli na nas wszystkich to jaźmo codziennych obciążań.

Reakcję potęgującą zagrożenia wywołały wyniki wyborów w Rosji i dobieg do głosu sił monarchistycznych - imperialistycznych. Dziś każdy Polak musi zadać sobie zasadnicze pytanie czy obecna elita rządząca potrafi oprzeć się naciskom Moskwy. Czy ludzie wiernie służący Moskwie przez ponad 40 lat potrafią powiedzieć NIE i obronić nas przed zagrożeniem, tym bardziej, że życiorysy niektórych z nich są bardzo niejasne i to może być powodem nacisków tak Wschodu jak i Zachodu.

Marian Król

Zebranie Komisji Międzyzakładowej

Na zebraniu w dniu 3 grudnia Komisja Międzyzakładowa zajmowała się następującymi sprawami:

● Rozpatrzone ponad dwadzieścia wniosków o zapomogi bezzwrotne, przyznano zapomogi na sumę ponad 12 mln zł.

● Ze względu na rezygnację Romana Błaziaka i Tadeusza Kewalika do Zakładowej Komisji Socjalnej wytypowano Tadeusza Zimę z W-400 i Jana Leśniaka z W-560.

● Omówiono ostatnie szkolenia związkowe w zakładzie przygotowywane przez Zarząd Regionu i prowadzone przez specjalistów z „Lubelskiej Szkoły Biznesu”. Na szkolenie związkowe do Belgii wytypowano wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej

w EC „GIGA” Zbigniewa Skrzetuskiego.

● Rozpatrzone protokół z zebrania w kołach z PRP i P-I. Omówiono zarzuty w stosunku do członków Komisji. Ze względu na tendencję sformułowań i niekompletność protokołu, postanowiono nie zajmować stanowiska.

● Omówiono sytuację w Pracowniczej Fundacji Socjalnej. Komisja Międzyzakładowa jest jednym z trzech „Fundatorów Załączycieli” Fundacji. W celu przeanalizowania sytuacji i wypracowania wniosków na zebraniu Fundatorów która odbędzie się w połowie grudnia powołano zespół składający się z członków Komisji Romana Błaziaka i Wiesława Zawadzkiego do zes-

połu zostaną również powołani ekonomiści spoza Komisji.

● Omówiono ostatnie wystąpienia Komisji w sprawach: — sytuacji w Pracowniczej Kasi Zapomogowej, — podwyżek cen energii, — spłaty długu sowieckiego, — wypłaty premii przedświadczonej, — wojenne w dniu Wigilii, — odtańnienia list nagród.

● Do Zakładowej Komisji Mieszkaniowej wytypowano Romana Błaziaka z W-560, członka Komisji Międzyzakładowej.

Przedstawiliśmy w skrócie najważniejsze sprawy jakimi zajmowała się Komisja na swoim roboczym zebraniu. Następane zebranie odbędzie się 16 grudnia 1993 r.

G.

Szkolenia związkowe

Zakończyliśmy cykl szkoleń na temat restrukturyzacji. Szkolenia prowadził specjalista z „Lubelskiej Szkoły Biznesu”: profesor Adam Biela i doktor Jacek Sliwak. Szkolenia sfinansowane zostały z pieniędzy przeznaczonych na pomoc z funduszu FARE.

Celem jaki został postawiony na początku cyklu szkoleniowego to było przede wszystkim przekonanie uczestników o konieczności restrukturyzacji, rozmięśnienie zasad jakimi należy kierować się przystępując do opracowania planu restrukturyzacji, wypracowanie wniosków do istniejącego planu restrukturyzacji WSK. Pierwszy etap obejmował przedstawienie różnorodnych spostrzeżeń uczestników szkolenia, dotyczących własnego miejsca pracy, wydziału i całego zakładu.

Podstawą każdej restrukturyzacji jest określenie tego czym firma chciałaby być czyli sformułowanie „misji firmy”. Nasze szkolenie miało charakter seminarium, było nastawione na pracę własną uczestników. Przez pracę w grupach uczestnicy musieli wykazać dużą aktywność. Niemożliwe było uczestniczenie w szkoleniu na dobrze znanej zasadzie „przedzermiana się”. Szkoda że z tej formy podniesienia swoich kwalifikacji skorzystało stosunkowo niewiele członków naszego związku. W szkoleniu powinni uczestniczyć przewodniczący Komisji Zakładowych, przewodniczący Komisji Wydziałowych, członkowie Komisji Międzyzakładowej i Komisji Rewizyjnej, w sumie ponad 80 osób, a uczestniczyło około 30.

W ramach ćwiczeń opracowano kilka wersji „Misji firmy”, po burzliwej dyskusji przyjęto jedną wspólną, którą poniżej przy-

taczamy dla przemysłowca pracownikiem i dyrektora.

MISJA FIRMY
● Celem misji firmy WSK „PZL-Świdnik” S.A. jest dążenie poprzez promocję lotnictwa, do wytworzenia w społeczeństwie potrzeby latania oraz dostarczenie jak najszerszych możliwości spełnienia tej potrzeby.

● Chcemy być nowoczesną, efektywną i stabilną firmą, produkującą w różnych wersjach, światowej jakości wyroby lotnicze, oparte o polską myśl techniczną. Nowoczesna technologia, konieczna do produkcji naszych wyrobów, powinna zaspokajać potrzeby w dziedzinie wytwórczej i drożeniowej krajowego przemysłu.

● W zależności od koniunktury rynku na wyroby lotnicze, planujemy produkować i rozwijać produkcję wyrobów pozalotniczych.

● Przez marketing firmy, zakładamy prowadzenie badania różnych potencjalnych rynków zbytu, promowanie wysokiej jakości naszych wyrobów oraz stosowanie polityki elastycznego zachowywania się, w stosunku do wymagań odbiorców naszych wyrobów.

● Jakość wyrobów zamierzamy osiągnąć: metodami zgodnymi z normami jakościowymi i środkami gwarantującymi utrzymanie wysokiej jakości wyrobów oraz poprzez wdrażanie w firmie nowych technologii i

nowoczesnej organizacji pracy.

● Ochronę środowiska i produkcję wyrobów bezpiecznych ekologicznie, pragniemy zapewnić efektywną współpracę ze znanymi firmami wiodącymi w/w dziedzinach, przez którą uzyskamy dostęp do nowoczesnych technologii.

● Przyjmujemy na siebie daleko idącą, wręcz personalną odpowiedzialność za losy naszej załogi. Wyrażamy głęboką przekonanie o słuszności zasady równouprawnienia w miejscu pracy bez względu na rasę, wyznaczenie religijne czy przekonania polityczne.

● W stosunkach z naszymi dostawcami przyjmujemy zasadę postępowania etycznego i wymagającego. Jesteśmy wymagający lecz „fair”.

● Misję będą realizować wspólnie: pracownicy, Zarząd i kadra kierownicza firmy oraz związki zawodowe.

Najważniejszym trwałym efektem naszego szkolenia jest to, że kilkadziesiąt pracowników WSK będzie aktywnymi uczestnikami restrukturyzacji WSK, będą oni traktować ten konieczny proces jako również własny a to skomplikowane zadanie nie może się przecież udać bez współuczestnictwa całej załogi, sama dyrekcja nie potrafi wdrożyć nawet najlepszego programu.

Włodzisław Gmur

„GROT” — dwutygodnik NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” S.A. 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1
Tel. 135-31, 120-81 wew. 66-56 Red. naczelny KRZYSZTOF KRZYŻANOWSKI

INFORMATOR ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW

występują:
1. narrator
2. radiesteta
3. trener
4. Związkowiec i Dyrektor (w roli sponsorów)
5. elektryk
6. miss — targowiska miejskiego w Swidniku
7. porządkowy ze Straży Miejskiej
8. autokarowa wycieczka z za Bugu
9. kierowca
10. siatkarz z CSKA — Moskwa
11. „bezbrotne” z PSS — „Społem”
12. śmigłowiec PZL — „Sokół” i „Bell”
13. Najpiękniejsza kobieta świata — rzecznik prasowy rządu
14. oraz NOWY 1994 ROK!!!
Narrator (mówi)
— Staropolskim zwyczajem w stylu „Róbita co chceta”
Stary Rok — dziś żegnamy ale gdzie? — radiesteta.
radiesteta (odpowiada)
— Dziś jest niezwykły — Dzień Sylwestrowy

radiesteta
— (co? no powiedz — co?)
W Nowym Roku co nadchodzi awans, spadek nam nie grozi
radiesteta
— (gdzie? no powiedz — gdzie?)
Stanu rzeczy nic nie zmieniam oddam punkty — Petrochemii.
radiesteta
— (co? no powiedz — co?)
Podzielmy się punktami ze znanymi mi klubami
radiesteta
— (gdzie? no powiedz — gdzie?)
refren (niepełny)
— Tak bardzo się starałem „Sponsor” o tym dobrze wie To że remisowałem (→) ... trener (zdziwiony)
— O! co! Związkowiec przy Dyrektorzcie? nawet w niezłym są dziś humorze
Widzę że kasa jest — niezły szmal i tak piłkarzy — nie puszczę na bal
Niosą „sponsory” — nam many — many będzie znów głośno — że „Avia” — Pany.
Dyrektor (na melodię „Rezerwy”)

Narrator (mówi)
— Czy to wiejska, czy to wiejska ale fajna jest, byle tylko różnęła fest a fest.
Słychać piosenkę — „W zielonym gaju”
bo stróż porządku na skraju, porządkowy (śpiewa)
— Ja wyglądam blade i chudo źródło przestępstwa — ustale
Ja mistrzem boksu, karate, judo trzech napastników — rozwalę.
refren (wszystcy)
— W zielonym gaju ptaszki śpiewają ptaszki śpiewają pod jaworem bis porządkowy (dalej)
— Ja powykrywam gangi, meliny jak ten — „Policjant z Miłami” pieprzne mandacki — z prostej przyczyny pokrytej tylko faktami.
refren „nie” (jak wyżej)
— W zielonym gaju, ptaszki tam mają ptaszki tam mają, lup z taborem bis
Narrator (mówi)
— Wystrzał z szampańów to sprawa bliska jeszcze raz będzie — „Miss targowiska”
Tak jak Rosiewicz — Graj cyganie graj! wystąpi miska — o tak dla jaj.
Miska (śpiewa)
— W salonach — Mustang i Szyk wybór towarów i jargot Murzynek, Bistro i Pik Kasłan, Sultan i Margot.
Na targu jaja drożęją a kury się nie bogają
Przestały gdakać — się śmieją że tu za jaja — tak płacą.
Na konkurs pójde do „Iskry” gdy kupię kiejkę i klipsy zostanie — „Swidnicką miską” nie będe — miss targowiska.

Tu w sklepach nocnych jest cymes i bułka super dekolcik, perłowe są usta
Wszystko w nich kupisz, cukier nawet chleb
nie po to jednak — jest otwarty nocny sklep.
Czyste, Koszerne, pryta, jagodziana przez całą nockę, do szóstej rano rosną dochody i zwiększa się kiesa uśmiech na buzi — i radość prezesa.

Narrator (mówi)
— Teraz sprawa najważniejsza następuje zmiana miejsca
Tam na placu w centrum miasta za pięć minut jest dwunasta
Bo już idzie — Nowy Rok a na placu wielki tłok za chwilę z „Sokoła” co nad placem lata wyjdzie — „Najpiękniejsza Kobieta Świata”
Teraz w Swidniku festa i szok rzecznik prasowy i Nowy Rok.
Swidnicki „Sokół” lepszy od „Bella” w rytmie melodii Och! Ela...
Pani rzecznik (śpiewa)
— Ja lalka „Barbie” — rzecznik prasowy przybyłam do was — swidnickim „Sokołem”
Będziemy w bramie pili piwo coś się zacięło, coś się skończyło.
Zemścić prawica, narzeka, krzyczy że Premier Pawlak — lubi połować
Nie da się ukryć bo wędzą wszyscy że nawet „Lechu” — kocha wędkować
On z elektryka na polityka wie że zaczęło się od Swidnika
„Nie kryje przecież, że pragnął więcej „Więc swoje sprawy — bierzcie w swe ręce”
refren
— Och Ela straciła przyjaciela, ty miszisz się wreszcie nauczyć, że wyborów nie wolno odrzucić, wyborów nie wolno odrzucić.

Narrator (wolno)
— Bim-Bam, Bim-Bam co dla was kochani — ja jeszcze mam Bim-Bam, Bim-Bam i „sto lat” — Niech żyje nam”
porządkowy (mówi)
— Jest tu na placu gwarnie wesoło wszyscy mieszkający wyszli na plac świętnie, szampańsko i tańce w koło bo przecież żyje się raz.
wszystcy (na przemian)
1. Szkieł różnych typów — będzie do rana
2. No tak że trzy kontenery
3. Nawet dzieciarnia chodzi pijana
4. Rodzice? gdzie? — do cholery!
1. Bengalskie, ognie, bączki, petardy
2. Odgłos wybuchów jak w wojnie
3. Tysiące flaszek — bo pişik — party
4. A miasto takie spokojne.
1. Gdy wszyscy zasną — prawie w amoku
2. W radosnych i miłych wspomnieniach
3. Szczęścia i Zdrowia — Dosiego Roku
4. To dla Was — są od nas „Zyczenia”
Zyczymy Zdrowia — Wszystkim w Swidniku
Od „Naszyc” — Związków dla Pracowników
Firmie Lotniczej WSK S.A.
Nowego Roku w sukcesach.
Zeby nasz „Sokół” na rynku wszedł
Zyczy nasz Związek z O P Z Z.

Tekst szopki opracował
L. Stefański

ŚWIDNICKA SZOPKA NOWOROCZNA

mam różdkę o dwóch wierzchołkach śpieszę, przywitam — Rok Nowy na placu — Bolka i Lolka.
Na Noc Sylwestrową — czekałem Rok Nowy muszę powitać
Tak bardzo się przecież starałem, jak w przeboju — Czerwonych Gitar. (śpiewają)
— Tu się kopie — tam się kopie będzie głośno w Europie itd.
Narrator
— (co? no powiedz — co?)
Moja różdżka czas wygina tylko na wschód — od Lublina
Narrator
— (gdzie? czy powiesz? gdzie?)
Niech spróbują jeszcze raz pod Swidnickiem ropa — gaz
Narrator
— (co? no powiedz? co?)
Kilka szybów czas postawić nawet na obiektach „Avii”
Narrator
— (gdzie? no powiedz — gdzie?)
refren (skrótowy)
— Tak bardzo się starałem a ty teraz nie chcesz mnie.
Narrator
— Przestań!
(ciszej)
— Nie widzisz że — trener idzie?
trener (mówi)
— Plany drużyny są szczerze wiem — na co stać zawodnika I to że jestem trenerem
Rok Nowy — ja także witam
Narrator (przerywa)
— No — to — trzy! — cztery!
trener (śpiewa)
— Tyle punktów bp remisji i w futbolu też kryzysy

— Dzisiaj rezerwa — to kasę dają dzisiaj rezerwa — to kasę dają młodszym juniorom, są w lepszym stanie młodszym juniorom za dobre granie.
Związkowiec (dalej)
— Na siatkę, futbol i na pływanie niech klub napisze drugie podanie Te mamy tylko są na przetrwanie bo zakład dziś jest w poważnym stanie.
Narrator (mówi)
— Jako następny — Kochani świetnie! — będzie numer nie giętki elektryk idzie za nami w rytmie „Głębokiej studzienki”
Elektryk (śpiewa)
— Każdy na mnie zemści, każdy mnie przeklina gdzie nie płacą za prąd, ja wtedy odcinam Do dzisiaj wiadomo, że ja humorysta śrubokręt mam tylko, to rzecz oczywista.
Narrator (mówi)
— Dzisiaj przy targu, droga jest śliska może wystąpić — „Miss targowiska”
A to że laska, jest jak cholera to — Pije Kuba i etcetera, Miss (śpiewa)
— Tu w Swidniku, kilka sieci jest sieć usług i handlowa Z satelity program leci w telewizji — bo „Kablowa”.
refren (wszystcy)
— A kto se wypije — tego bieda bije idź do pracy w Straży Miejskiej bądź zostań cywilem
Czas nie stoi — czas umyka
Kiedy zmienia elektryka
Bo układy są scalone pod komputer podłączone
refren (jak wyżej)
— A kto — itd.

Narrator (mówi)
— Z braku na targu terenu nie ma w piosence refrenu
Bo u nas zimą — cieplesze mrozy dlatego jadą — „Bielyste rozy”
siatkarz z CSKA Moskwa śpiewają razem z kierowcą, (śpiewają)
— Będzie handelek — maleńka chwila jest mundur armii, i coś z cywila to tołko stoit, tysiąc rublej spirytus „Royal” i „Moment” klej.
Raz I liga — raz liga druga ja jestem tylko siatkarz z za Buga Mocną zagrywkę, mam, szelcny blok będzie awansik — w niecały rok, refren
— A jeśli nie zostawię wam tę — „Białą różę” pojedaj dalej szukać barw na Nowy God. (bis całość refrenu)
Narrator (mówi)
— Życie — rżaz smutne, to znów wesołe jak „bezbrotne z PSS — „Społem”
Właśnie sklepowe z miasta Swidnika mają swe żale — do elektryka
Idą wężykim, w prawo i w lewo z taktem piosenki — „Maleńka Ewo”
bezbrotne (śpiewają)
— Ze ten elektryk, wypiał na nas tylek dla „bezbrotnych” — dając zasiłek
Przecież do góry, były po dwa palce a dziś brakuje — na chleb ze smalcem.
Wszystko się kręci, jak fortuny kołem w swidnickiej spółce PSS „Społem”
Często z za lady — usuwa się panie bo nie pasują — żywej reklamie.

W okresie kiedy „Iskra” prowadziła działalność pod patronatem młodzieży z WSK, co roku organizowane były Mikołajki dla dzieci pracowników zakładu i mieszkańców miasta. Miłusińskich najbardziej interesował mój wystrój z siwą długą brodą i zawartość mojego srebrzystego worka.

Najczęściej na pytanie czy są grzeczne, wszystkie twierdząco odpowiadały, że tak, wyciągając najczęściej drżące z wrażeń dziecięce rączki w stronę zawartości podarunków. Niezapomnianym dla mnie przeżyciem występującego w roli Mikołaja, był wyjazd do Państwowego Domu Dziecka w Garbowie — po był tam uczynił na mnie wielkie wrażenie. Wiadomo, Mikołaj

kocha wszystkie dzieci, ale te które nie mają rodziców — kocha szczególnie. Dzieci z Domu

BYŁEM MIKOŁAJEM

Dziecka bardziej spontanicznie reagowały na otrzymywanie paczek, najczęściej tulili je do siebie i same proponowały Mikołajowi wysłuchanie wierszyka lub piosenki.

Innym sposobem wizyty Mikołaja u grzecznych dzieci był — zmotoryzowany Mikołaj, jeżdżący po terenie miasta. Najczęściej była to nyska z działu Transpor-

tu WSK — po brzegi załadowana stosami prezentów i dwaj pomocnicy z zestawem adresów

by ułatwić Mikołajowi w dotarciu pod wskazane miejsca.

Gdy zawartość mojego worka wzbogacała się o następne prezenty dla kolejnych z utęsknieniem oczekujących maluchów, pukałem do drzwi mieszkania — odpowiadając dzieci i tak najczęściej przez kolejne dwa wieczory trwały moje — Mikołaja — przygody.

Pamiętam z tamtych lat dwuletnią Karolinę, która po otrzymaniu prezentu i po wykonaniu okolicznościowej fotografii przez jej tatusia, za żadne skarby w świecie nie próbowała wrócić pod objęcia swej mamy.

Wspominam do dziś jej delikatne dziecięce dłonie, które dotykały mej siwej brody i jej słowa, które wówczas wypowiedziała „ja choć niech ten Mikołaj zostanie u nas na zawsze; bo on jest mój”.

Moje wyjście z mieszkania Karolinki, które mieściło się w bloku rotacyjnym to przede wszystkim żalostny i

przejmujący jej plac. Minęło kilka chwil zanim dziewczynka pogodziła się z faktem, że Mikołaj musi iść dalej do innych grzecznych dzieci. W chwili pożegnania podarowała mi swojego małego misia. Stoi do dziś w regale na półce i przypomina mi chwile — kiedy dostąpiłem zaszczytu bycia Mikołajem.

Być może Karolinka napisać do mnie list jako grzeczna dziś już ośmioletnia dziewczynka, bo na pewno inny przebrany za mnie Mikołaj odwiedził ją w tym roku.

Mikołaj

Materiały ZPP przygotowane zostały przez Grupę Informacyjną Zarządu Związku pod przewodnictwem Wojciecha Lipnowieckiego.

GŁOS SPORTOWY

Na kilka dni przed Świętami Bożego Narodzenia w świdnickiej hali sportowej odbył się towarzyski mecz siatkarek „Świt” z kadry juniorek młodzieżowych Komunalnych Chelma. Dziewczęta (występujące po raz pierwszy przed publicznością) zagrały z dużą werwą i animizmem.

Pierwsze koty za płoty

Zwyciężyły świdniczanek 4:1 (3,9 — 8,9,8). W zespole tym wyróżniły się: NAJDA, SKALIŃSKA, SZEPTUCH i MAJEWSKA. Najlepszą zawodniczką w drużynie Komunalnych była — Sma-gała. W połowie stycznia, w Świdniku kolejne spotkanie najmłodszych siatkarek naszego regionu. Na turniej o puchar prezesa Ogniska TKKF zjadą zespoły dziewczęce z Lublina, Zamonia i Chelma.

k

Sportowa choinka

U schyłku starego roku w Ośrodku Sportowo-Rekreacyjnym FKS Avia spotkali się (przy kolorowej choince) działacze Ogniska TKKF Świt. Gospodarz spotkania prezes stowarzyszenia KAZIMIERZ PATRZAŁA przedstawił roczny bilans działalności tej minij sportowej placówki.

W 1993 roku sportowe amatorzy spod znaku WSK wygrali Festyn Sportowo-Rekreacyjny Zakładów Lubelszczyzny, zwyciężyli kilkakrotnie w znaczących turniejach piłki siatkowej mężczyzn, jak co roku organizowali międzywydziałowe boje piłkarskie.

Działacze ogniska z kolei zorganizowali po raz pierwszy festyn dla dzieci niepełnosprawnych, powrócili do dawnych bogatych tradycji sportowych organizując szkolne biegi przełajowe. Jesienią ubiegłego roku powstała przy ognisku sekcja

piłki siatkowej dziewcząt. Był to niewątpliwie strzał w dziesiątkę. Ta dyscyplina sportu miała kiedyś wielkie wzięcie wśród świdnickiej młodzieży. Dziś jest znówu faktem! Obecny na spotkaniu dyr. naczelny WSK PZL Świdnik SA MIECZYSLAW MAJEWSKI powiedział:

— Zespół działaczy ogniska TKKF Świt spisuje się nadal bardzo dzielnie. Zabiega na co dzień o dalszy rozwój sportu i rekreacji zarówno w zakładzie jak i w mieście, stosuje różnorodne formy działalności.

Ognisko może liczyć nadal na nasze wsparcie w miarę posiadanych sił i środków. Dotychczasowa działalność tego stowarzyszenia ożywia bowiem codzienne życie załogi, niesie radość i zadowolenie dorosłym i młodzieży.

MK

Trener zespołu siatkarek Świt MIECZYSLAW RZEDZICKI wraz z asystentem KRZYSZTOFEM WYBRANSKIM ustalili ścisłą kadrę zawodniczek. Zespół zostanie zgłoszony niebawem do rozgrywek w makrolidze kielecko-lubelskiej.

W kadrze występują: Małgorzata Skalińska (1977), Ewa Mazurek (1977), Aneta Okoń

ROSNA MŁODE TALENTY

Kadra siatkarek „Świt” — 1993-94

(1977), Magda Pędzisz (1977), Katarzyna Kruszynska (1977), Agnieszka Najda (1977), Ewelina Gutowska (1977), Magda Hallmowska (1977), Aneta Dębiec (1980), Lidia Grobel (1980), Agata Gagaćka (1982), Edyta Józwiak (1979), Katarzyna Majewska (1977), Anna Szeptuch (1976), Agnieszka Bociąg (1977), Izabella Krzyżowska (1982), Joanna Giza (1978) i Katarzyna Korczyńska (1979).

16 siatkarki (rocznik 1979 i młodsze) liczy kadra zawodniczek, z którą trenerzy Mieczysław Rzedzicki (A) i Grzegorz Dejko (SP3) wyjadą na II Turniej Młodzików do Ostrowca Świętokrzyskiego (15 I 1994). W kadrze znaleźli się najlepsi zawodnicy szkolnej ligi siatkówki: Michał Kropiwiec i Jan Tarajko (SP 5), Tomasz Tomala, Se-

kk

Rafał Gozdalski Mistrzem Europy!

Dokończenie ze str. 1
Lublinie. Pomimo silnej konkurencji udało mi się wywalczyć złoty medal w kategorii do 70 kilogramów i był to mój pierwszy znaczący sukces. Potem czekała całą kadrę ciężka praca na zgrupowaniu w Lubartowie przed ME. Trener wyciskał z nas dosłownie „siódme poty”, ale opłaciło się.

◆ Czy słoneczne miasto Benidarm w Hiszpanii okazało się gościnne dla reprezentantów Polski?

— Nawet bardzo. W ogólnej klasyfikacji medalowej zajęliśmy pierwsze miejsce zdobywając 23 medale (10 złotych, 6 srebrnych i 7 brązowych).

◆ Jaki był w tym Twój udział?
— W turnieju indywidualnym wygrałem trzy walki eliminacyjne a w finale okazałem się lepszy od Węgra i tym sposobem zdobyłem złoty medal oraz tytuł Mistrza Europy juniorów w kategorii do 70 kilogramów. Do tego dorzuciłem jeszcze srebro w turnieju drużynowym, brąz w technikach specjalnych indywidualnie oraz drugi złoty medal w technikach specjalnych drużynowo.

◆ Czy spodziewałeś się aż tylu medali?

— Szczerze mówiąc, nie. Jak każdy, po cichu liczyłem na jakiś, ale rzeczywistość przerosła moje najśmielsze oczekiwania.

◆ Mieszkaś w Milejowie, uczysz się w Świdniku a trenujesz w Lublinie. Czy na wszystko wystarza Ci czasu?

— Prawdę mówiąc, ostatnio zaniedbałem trochę obowiązki szkolne. Ciągłe wyjazdy, zgrupowania i turnieje nie sprzyjały nauce, ale już teraz biorę się ostro do nadrobienia zaległości.

◆ Właśnie, a jak nauczyciele patrzają na Twoje sportowe zainteresowania?

— Wszystko jest zawsze formalnie uzgadniane i nikt nie stwarza żadnych przeszkód w realizacji moich planów. Spotkałem się z dużą życzliwością i zrozumieniem, zarówno ze strony poszczególnych nauczycieli jak również dyrekcji szkoły, za co chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować.

◆ A więc jeszcze raz gratuluję i życzę Ci dalszych sportowych sukcesów!

Rozmawiał: Jacek Kosierb

Futbol pod dachem

18 i 19 grudnia w halowych rozgrywkach piłkarskich rozegrano dwie kolejki spotkań. Świdniczanie grali ze zmiennym szczęściem. JOKER rywalizujący w mistrzostwach Lublina, w sobotę spotkał się z LUTONEM odnosząc efektowne zwycięstwo 10:4 (4:0). Celne trafienia tego dnia zanotowali: JACEK ZIELIŃSKI — 3 oraz GRZEGORZ OKOŃ, PAWEŁ SKWARCZYŃSKI, MIROSŁAW SOBIESIAK — po 2 i DARIUSZ NAWROCKI — 1.

Niestety w niedzielnym meczu z MERKURYM II doszło do dramatycznej końcówki. Wyrównanie padło w ostatniej minucie. Ostateczny wynik 3:5 (3:2). Bram-

ki w tym meczu: JACEK ZIELIŃSKI — 3 i JAN ABEL — 2.

Natomiast drużyna EAST BOYS grająca w lidze ZM TKKF i ogniska Róża, miała swój słabszy dzień w sobotę. Przyniosło to porażkę ze SYRIUSEM CZUBY — 1:3 (0:2). Honorowego gola strzelił TOMASZ SIDOR. W niedzielę było już znacznie lepiej. „Chłopcy ze Wschodu” zasłużyli zwyciężylł ANTONIOW 4:1 (1:1).

Bramki strzelili: MARCIN ZIELIŃSKI — 2 oraz HENRYK OLIEO i PAWEŁ PRANAGAL po jednej.

W tych samych rozgrywkach biorą udział piłkarze z MELGW. Mając jeszcze w pamięci ich ubiegłoroczne wicemistrzostwo, także i w tym roku będziemy śledzić występ tej drużyny. 18 grudnia po bramkach: RAFALA DERKACZA — 2 oraz GRZEGORZA BIELECKIEGO i WOJCIECHA GEBY po jednej, pokonali oni gospodarzy turnieju — ROŻĘ I 4:2 (2:1). Następnego dnia megalwianie przegrali 0:3 (0:1) z drużyną TAXI, ale swoją grą nie zasłużyli na porażkę.

Zebrał — Jacek Kosierb

Pod siatką

Okazuje się, że LZS Melgiew to nie tylko piłka nożna. Już drugi sezon drużyna uczestniczy w rozgrywkach o mistrzostwo klasy wojewódzkiej w siatkówce mężczyzn, zorganizowanych przez Radę Wojewódzką LZS w Lublinie. Melgwanie rozgrywają mecze w sali gościnnej Szkoły Podstawowej nr 4 w Świdniku, a wszelkie wydatki związane z działalnością pokrywa Urząd Gminy w Melgwi. W spotkaniu kończącym pierwszą rundę rozgrywek LZS MELGIEW pokonał LZS BORKI — 3:0 (w setach do 8,3 i 1).

Jacek Kosierb

KANCELARIA PRAWNICZO-EKONOMICZNO-CONSULTINGOWA „PROMAX”

Świdnin, ul. Połczyńska 62, tel. 0-961-542-78 Filia Świdnik ul. Racławicka 38-44

oferuje fachową i pełną obsługę w zakresie:

- prawa
- ekonomii
- consultingu

ZAPRASZAMY

codziennie w godz. 10.00 — 18.00

(Budynek Banku Spółdzielczego wejście od ul. Radość II piętro).

R-124

GAZONAPRAWA — piec c.o. — układanie boazerii 56-46-16 D-116

Mebłe kuchenne, młodzieżowe, zabudowa kuchni i przedpokoj. Transport, montaż. Producent SAVMO, Gospodarcza 50 B, tel. 121-34.

D-119

OGŁOSZENIE LEKARSKIE

PEDIATRA, dr med. JANUSZ KOCKI — wizyty domowe. Tel. 123-73.

D-125

PODZIĘKOWANIE

Komitet Pomocy SOS składa serdeczne podziękowanie Pani Helenie Prus za przekazanie kwoty 800.000 zł na konto Komitetu.

PROGRAM KINA „LOT”

6 stycznia — Na krawędzi — 9 stycznia — Nieuchwytny cel USA, od lat 15, g. 17 — g. 17
Niemoralna propozycja — Trzy kolory: Niebieski — USA, od lat 15, g. 19.15 — fr. pol., od lat 15, g. 19.15
7-8 stycznia — Nieuchwytny cel — 10-12 stycznia — Trzy kolory: USA, od lat 15, g. 17 i 19.15 — Niebieski — g. 17 i 19.15

Za brak programu Telewizji Kablowej Świdnik przepraszamy Czytelników.

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASINSKA, Anna KONOPKA, Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny) Jan MAZUR, Sławomir SOCHA (red. techn.), Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji), stałe współpracownicy: Mieczysław KRUK (dz. sport), Sławomir MYK (dz. kult.) — Redakcja Programowa: Krzysztof KRZYŻANOWSKI, Alfred BONDOS, Dariusz MANKA, Zofia OPALEŃSKA. Adres redakcji 21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1 skr. poczt. 10, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-57) rozgłoszeń 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” S.A. Świdnik Al. Lotników Polskich 1 — zam. 1319 Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tytułów artykułów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada.

MK

W Międzyrzecu zgodnie z planem

Stąpili szpony „Orla”

Avia — pany! Na półmetku rozgrywek ligowych siatkarki Avii zasiadły w fotelu lidera. Jednopunktowa przewaga nad akademikami z Politechniki Warszawskiej to co prawda niezbyt wiele ale fakt pozostaje faktem. Na dziś żółto-niebiescy mierzą najwyższe w tabeli.

W ostatnim dwumeczu I rundy mistrzostw zmagają świdniczanice wygrali dwukrotnie z Orlem Międzyrzecz 3:0 (6, 14, 11) w sobotę i 3:2 (3, 8, —5, —10) w niedzielę. Tuż po powrocie z tej udanej wyprawy trener JERZY MISZCZUK powiedział:

Nie były to łatwe spotkania. A to z kilku względów. W nieszczególnym ponurym, długim jak „kiszka”, słabo oświetlonym obiekcie sportowym należącym do miejscowego garnizonu wojskowego nie gra się łatwo. Łot piłki po zagrywce przeciwnika

jest ledwo widoczny i trzeba dobrać wyciąć wzrok by ją czyścić odebrać i solidnie nagrać partnerowi. Bardzo słabo czuł się w tej sali Mirek Stefanowicz, który był w dodatku chory. W tej sytuacji ciężar gry wzięli na siebie: LEMIESZEK, KOSTANIAK i DZIRBA.

Lemieszek wybił z uderzenia najlepszego zawodnika zespołu gospodarzy, bombardiera TOMASZA GRZYBOWSKIEGO. „Złapał” go kilka razy bezbłędnie na pojedynczy blok i odebrał rywalowi animusz do walki. Dobrze grał także JANUSZ KOSTANIAK. Sprintnie i skutecznie atakował, bezbłędnie bronili także pola. Obydwo uzupełniali na piątą TOMEK DZIRBA. Jego zaskakujące ataki z lewej ręki siały popych w szeregach przeciwników. O naszym powodzeniu decydowała przede wszystkim solidna gra drużyny w końców-

kach poszczególnych setów. W tym dwumeczu „oddaliśmy” gospodarzom tylko... dwie partie. Mimo potężnego wsparcia tego zespołu przez ponad pół tysiącną widownię, której doping miał wielką siłę.

22 stycznia początek rundy rewanżowej. Sytuacja w czołówce w tabeli wygląda następująco:

1. Avia 33 pkt. 46-16 (w setach)
2. AZS PW (W) 32 48-22
3. Stal (G) 31 41-19
4. Stoczniowiec (G) 30 44-29
5. AZS II (O) 30 41-31

Wszystkie te zespoły mają nadal szanse na awans do I ligi. Który z nich okaże się najlepszy? Na dziś to nadal jeszcze jedna wielka zagadka.